PISMO SPOŁECZNO–ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

NOWY Górnik

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 15/2025 • 1–15 SIERPNIA 2025

CENA 3,50 ZŁ W TYM 8% VAT

Temat na czasie

Nowe zasady likwidacji kopalń i osłon dla górników coraz bliżej.

S. 4

w Numerze

Historia, której brakowało

Zabrzańskie muzeum zbiera pamiętniki kobiet z rodzin górniczych.

STRONA 3

JSW przyspiesza transformację

Kolejne efekty Planu Strategicznej Transformacji JSW.

STRONA 3

Nowela ustawy górniczej trafiła do SKRM

Nowe zasady likwidacji kopalń i osłon dla górników coraz bliżej.

STRONA 4

Półrocze pełne efektów, nowości i rekordów

WFOŚiGW Katowice: Fundusz podsumowuje pierwsze półrocze 2025 roku.

STRONA 8

Mazda MX-5 w kolejnej odsłonie

Informacje motoryzacyjne.

STRONA 9

GÓRNICTWO. Zanim zacznie się fedrowanie

Pod ziemią czas płynie inaczej

W górnictwie każda minuta ma ogromne znaczenie, gdyż wpływa nie tylko na wydajność, ale przede wszystkim na bezpieczeństwo pracowników. Górnicy przed rozpoczęciem pracy często pokonują długą i wyczerpującą trasę, która w niektórych kopalniach trwa nawet godzinę, z czego część odbywa się pieszo ze względu na trudne warunki techniczne wyrobisk. Dlatego też logistyka dojścia do stanowisk pracy staje się kluczowym elementem planowania i zarządzania kopalnią, uwzględnianym już na etapie projektowania nowych ścian wydobywczych. Spółki stale inwestują w rozwój infrastruktury transportowej oraz poprawę jakości dróg pieszych, by zmniejszyć zmęczenie górników i ryzyko wypadków. Wdrażane są również nowoczesne technologie transportowe, a ich efektywność jest regularnie analizowana.

WIĘCEJ NA S. 5–7

ARCHIWUM

PIXABAY.COM

FELIETON

Z deszczem trzeba się liczyć

Płacić za deszcz? Dla wielu wciąż brzmi to jak paradoks. Tymczasem od 2018 roku w Polsce obowiązuje opłata za zmniejszenie naturalnej retencji. Chodzi o sytuację, gdy powierzchnia działki została tak utwardzona, że woda opadowa nie ma szans wsiąknąć w ziemię. Asfalt, kostka brukowa, dachy – wszystko to zwiększa tzw. odpływ powierzchniowy.

W 2025 roku temat opłaty deszczowej może powrócić ze zdwojoną siłą, zwłaszcza że zgodnie z przepisami da się ją naliczyć nawet do pięciu lat wstecz. Oznacza to, że właściciele niektórych nieruchomości mogą zostać wezwani do uregulowania opłaty także za lata poprzednie.

Nie oznacza to jednak, że mamy do czynienia z nagłym podatkiem. To element przemyślanej polityki wodnej. Celem opłaty nie jest kara, lecz zachęta. System wynagradza tych, którzy inwestują w rozwiązania retencyjne – od zbiorników na deszczówkę po zielone dachy. W efekcie można obniżyć stawkę z 1 złotego do zaledwie 10 groszy za metr kwadratowy.

Na razie opłata dotyczy głównie większych działek, firm, hal magazynowych i spółdzielni, czyli nieruchomości o powierzchni powyżej 3500 m², gdzie powierzchnia biologicznie czynna jest mniejsza niż 70 proc. całkowitej powierzchni działki. Dla właścicieli domów jednorodzinnych to wciąż temat marginalny. Niemniej trwają dyskusje, by objąć nią również mniejsze działki przy wysokim stopniu zabudowy.

W dobie zmian klimatu i częstych anomalii pogodowych pytanie nie brzmi już: „czy opłata deszczowa ma sens?", ale raczej: „jak możemy wspólnie zadbać o wodę?". Wprowadzone przepisy nie są pozbawione logiki. Być może to dobry moment, by spojrzeć na deszcz nie jak na problem, ale na szansę – także w naszym ogrodzie.

Tym bardziej że retencja to nie tylko kwestia opłat, ale realna inwestycja w odporność naszej przestrzeni. Woda, która dziś spływa do kanalizacji, jutro może uratować rośliny przed suszą. HK

PIXABAY.COM

FELIETON

Gaz – paliwo tymczasowe?

Europejska strategia klimatyczna przypomina dziś wielki idealistyczny plan, który w zderzeniu z rzeczywistością musi przejść korektę. Ambitny cel zeroemisyjności do 2050 roku nadal widnieje w dokumentach, ale coraz więcej państw w ciszy przyznaje: bez gazu się nie da. I choć miał być tylko „paliwem przejściowym", to wygląda na to, że zostanie z nami na dłużej.

Niemcy, dotychczasowy lider zielonej transformacji, nagle zorientowały się, że wiatraki i panele nie ogrzeją kraju zimą, kiedy nie wieje i nie świeci. Zabrakło prądu, wyłączono atom, a bezpieczeństwo energetyczne trzeba było ratować… węglem brunatnym i importem. Nowy rząd zleca audyt i zmienia kierunek i teraz gaz ma być podstawą bilansowania systemu. Paradoks? Raczej trzeźwienie po latach euforii.

W Wielkiej Brytanii ekologiczne podatki i zakaz nowych koncesji na Morzu Północnym doprowadziły do ucieczki gigantów, a sektor wydobywczy przejęły firmy z mniejszymi możliwościami. W efekcie jest mniej inwestycji, mniej surowca, więcej importu.

Tymczasem Norwegia, zupełnie inaczej niż kontynent, inwestuje miliardy w nowe odwierty i rozwój złóż, robi to z sukcesem i bez wstydu. Bo ktoś w końcu musi dostarczyć ten „przejściowy" gaz Europie, która odkrywa, że odnawialne źródła energii potrzebują wsparcia i stabilności.

Być może najwyższy czas, by Komisja Europejska zrewidowała swoją Taksonomię i dopuściła finansowanie gazowych inwestycji bez ideologicznego bagażu. Zielona transformacja nie polega przecież na skreślaniu źródeł, lecz na rozsądnym łączeniu ich w system odporny na kryzysy. Nie da się bowiem włączyć przyszłości jednym kliknięciem. A bez gazu może w ogóle nie uda się jej uruchomić. Zwłaszcza gdy każde zachmurzone niebo czy bezwietrzny dzień potrafi wyłączyć nam światło. Gaz nie jest rozwiązaniem idealnym, ale dziś jest rozwiązaniem koniecznym. MH

PIXABAY.COM

FELIETON

Czy ocean stanie się kopalnią?

Górnictwo głębinowe to pomysł brzmiący jak wizja z powieści science fiction, ale niestety to realny plan na naszą przyszłość. W imię zielonej transformacji zaczynamy sięgać tam, gdzie dotąd człowiek nie zdołał naruszyć równowagi – na samo dno oceanów. Gdy potrzeba metali do produkcji baterii i turbin wiatrowych staje się pilna, oczy wielu zwracają się w kierunku Clarion Clippertown. To rozległy obszar w Pacyfiku pełen cennych konkrecji polimetalicznych.

Pozornie chodzi tylko o zbieranie bryłek z dna przy użyciu podwodnych robotów. W praktyce to potencjalna katastrofa ekologiczna. Dno oceaniczne nie jest jałową pustynią. To tętniący życiem ekosystem, którego zaledwie ułamek poznaliśmy. W jednej tylko strefie planowanego wydobycia odkryto 5 tys. nieznanych dotąd gatunków. A może ich tam być nawet milion.

Do tego dochodzą hałas, zanieczyszczenia i zrzuty osadów, wszystko to w środowisku, gdzie nawet drobna ingerencja może mieć globalne konsekwencje. Morza to największy magazyn węgla na planecie. Czy rozwiercanie ich dna nie zaburzy klimatycznej równowagi? Czy nie uwolnimy metanu, gazu wyjątkowo szkodliwego dla atmosfery?

Propozycja moratorium przedstawiona przez ONZ to wołanie o rozsądek. Dziś zaledwie 37 państw opowiada się za wstrzymaniem prac. Reszta patrzy na oceaniczne dno jak na kolejny magazyn zasobów. Tylko czy po zdobyciu tych skarbów świat będzie jeszcze miejscem, w którym da się żyć?

Co gorsza, górnictwo głębinowe może uderzyć w miliony ludzi zależnych od rybołówstwa. Ocean to nie tylko przyroda, to także chleb powszedni dla społeczności, które niczego nie eksploatują, a mogą ponieść największe straty. Czy naprawdę chcemy, by znów zapłacili najsłabsi? By głębiny, ostatni bastion dzikiej natury, stały się kopalnią naszej zachłanności? Górnictwo głębinowe to kosztowna droga, może zniszczyć więcej, niż zdoła uratować. HK

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci

SYNA

Przewodniczącego Bogusława Hutka,

szefa NSZZ „Solidarność" w Polskiej Grupie Górniczej.

Składamy wyrazy współczucia i wsparcia Panu Przewodniczącemu oraz Jego Najbliższym.
W tej niezwykle trudnej chwili łączymy się z Państwem w bólu i żałobie.

Zespół redakcji „Nowego Górnika"

Zabrzańskie muzeum zbiera pamiętniki kobiet z rodzin górniczych

Historia, której brakowało

Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu prowadzi konkurs na „Pamiętniki kobiet z rodzin górniczych województwa śląskiego". Placówka chce w ten sposób wypełniać brak literackich przekazów czy opowieści kobiet z rodzin związanych z górnictwem regionu. Argumentuje, że kobiety z rodzin związanych z tym środowiskiem zawodowym zostały niejako wymazane z pamięci kulturowej.

NA POMYSŁ WPADŁO STOWARZYSZENIE Z CZERWIONKI-LESZCZYN

Zabrzańskie muzeum już w 2022 roku razem ze Stowarzyszeniem Ruch Rozwoju Gminy Czerwionka-Leszczyny, które było inicjatorem i organizatorem projektu, sformułowało pierwszy apel zachęcający kobiety do pisania własnych pamiętników. „Argumentowaliśmy, że niewiele postaci kobiecych, pochodzących z rodzin górniczych województwa śląskiego, znajdziemy w literaturze współczesnej polsko- i śląskojęzycznej. Że brakuje ich opowieści w izbach tradycji, zbiorach lokalnych muzeów, archiwach" – przypomniało Muzeum Górnictwa Węglowego.

JEST JUŻ PONAD 50 TAKICH OPOWIEŚCI

Od tamtego czasu udało się zebrać ponad 50 opowieści; to historie mówione w postaci materiałów dźwiękowych i filmowych. Uczestniczki projektu wystąpiły w telewizjach śniadaniowych, pisano o nich w mediach tradycyjnych i internetowych. Ubiegłoroczną edycję konkursu koordynował Uniwersytet Śląski przy wsparciu programu „Popularyzacja nauki", w ramach zadań Europejskiego Miasta Nauki 2024. W tym roku przedstawiciele MGW pozostali w przekonaniu, że nadal wiele cennych historii pozostaje nieodkrytych. Poszukują więc matek, córek, babć i sióstr – kobiet, które zajmowały się wychowywaniem dzieci i prowadzeniem domu oraz pracujących w górnictwie zawodowo.

CENNE PRZEKAZY ŻON GÓRNIKÓW I PRACOWNIC BRANŻY

Zabrzańskie muzeum uściśliło, że chodzi o pamięć kobiet związanych z górnictwem w postaci pracującego w nim męża, ale też tych, które swoją pracę zawodową wykonują lub wykonywały w górnictwie i branżach okołogórniczych. „Opowiedzcie o swojej codzienności. O radościach i troskach, dumie i strachu, o najważniejszych wydarzeniach w życiu, o pracy domowej i pracy zawodowej. O strajkach, barbórkach, świętach, dniach trudnych. O tym, co dla Was w życiu jest ważne, ale i o tym, czego Wam brakuje" – zaapelowali przedstawiciele Muzeum Górnictwa Węglowego. Prace mogą mieć formę opowieści w postaci wydruku, odręcznego pisma lub pliku dźwiękowego. Nabór trwa do końca października br. Materiały należy wysyłać na adres archiwumwegla@gmail.com lub pocztą tradycyjną do MGW.

Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu to największy górniczy kompleks turystyczny w Polsce, w którego skład wchodzą między innymi Kopalnia Guido i Sztolnia Królowa Luiza. Muzeum oferuje najgłębiej położone w kraju trasy turystyczne, przejażdżkę podwieszaną kolejką, podziemny spływ łodziami czy urządzone w dawnej wieży ciśnień Carboneum: wystawę o węglu. MGW jest instytucją kultury miasta Zabrze współprowadzoną przez samorząd województwa śląskiego (docelowo województwo ma być jedynym organizatorem). Jest też operatorem Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego, a także Industriady – święta szlaku, a jednocześnie całego regionu.

MH

KOLEJNE EFEKTY PLANU STRATEGICZNEJ TRANSFORMACJI JSW

JSW przyspiesza transformację

Inicjatywy realizowane w ramach Planu Strategicznej Transformacji JSW przynoszą konkretne efekty. Poprawa efektywności wydobycia, uproszczenie zasad współpracy w Grupie Kapitałowej JSW, lepsze zarządzanie kosztami oraz racjonalizacja zakupów – to tylko niektóre z działań, które już teraz przekładają się na wymierne korzyści dla spółki. Plan będzie konsekwentnie realizowany.

DAWID LACH/JSW

Oprócz wcześniej raportowanych działań JSW realizuje plan, który poprawia efektywność i finanse, porządkuje i upraszcza funkcjonowanie całej grupy

– Mamy widoczne kolejne, bardzo konkretne efekty Planu Strategicznej Transformacji. Oprócz wcześniej raportowanych działań realizujemy plan, który poprawia efektywność i finanse, porządkuje i upraszcza funkcjonowanie całej grupy. Ten kierunek będziemy kontynuować – podsumował Ryszard Janta, prezes JSW SA.

Przypomnijmy, w kwietniu tego roku uruchomiono Pilotaż Motywacyjny na pięciu wybranych ścianach wydobywczych. Na koniec maja osiągnięte efekty odpowiadały założeniom – wydobyto ponad 277 tys. ton węgla więcej, niż zakładano, a postęp prac w objętych pilotażem przodkach przekroczył ponad 600 metrów wyrobisk. Dlatego też projekt został rozszerzony o 12 kolejnych – strategicznych przodków. Efekty pilotażu osiągnięte w czerwcu, według wstępnych szacunków, przyniosły również wymierne korzyści.

Należy jednak podkreślić, że prace realizowane w ramach Pilotażu Motywacyjnego prowadzone są z zachowaniem wszelkich standardów bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo załogi oraz stała poprawa bhp są podstawowymi warunkami do zakwalifikowania ścian i przodków do udziału w pilotażu motywacyjnym.

Warto wspomnieć o tym, co już udało się osiągnąć. W JSW, poza zwiększaniem produkcji, realizowane są również skuteczne działania oszczędnościowe. W obszarze zakupów działania w ramach Planu Strategicznej Transformacji przyniosły do 22 maja realne oszczędności na poziomie ponad 307 mln złotych, co stanowi aż 85 proc. zakładanej kwoty na cały 2025 rok. W obszarze inwestycji efekty są jeszcze bardziej imponujące – oszczędności przekroczyły już 1,2 mld złotych. Obecnie trwają prace nad dalszą optymalizacją: nakładów na zbrojenia, wyrobiska ruchowe oraz pozostałych wydatków inwestycyjnych.

Na koniec kwietnia tego roku decyzją zarządu JSW w ramach Planu Strategicznej Transformacji uruchomiono inicjatywę mającą na celu zoptymalizowanie i oszczędne gospodarowanie zakupami materiałowymi w kopalniach. Pierwsze efekty wdrożonych działań są obiecujące. W okresie od uruchomienia inicjatywy do połowy czerwca zaoszczędzono w ten sposób około 29 mln złotych.

Warto podkreślić, że w czerwcu zarząd JSW powołał komisję ds. oceny zasadności dalszej realizacji w zakresie wskazanych umów. Do jej zadań należy między innymi przegląd aktualnie zawartych przez spółkę umów oraz ocena zasadności realizacji nowych wniosków zakupowych. Głównym celem jest realizacja inicjatywy „Bieżąca weryfikacja i kontrola wydatków zakupowych" stanowiąca ważny element Planu Strategicznej Transformacji. Dzięki temu JSW lepiej zarządza kosztami i podejmuje bardziej świadome decyzje inwestycyjne.

W Grupie Kapitałowej JSW trwają intensywne prace nad aktualizacją Kodeksu Grupy Kapitałowej JSW, który określa zasady współpracy i funkcjonowania spółek. Równolegle prowadzona jest analiza i uproszczenie polityk, procedur oraz systemu raportowania, co pozwoli na eliminację zbędnej biurokracji i stworzenie bardziej przejrzystych reguł działania. Prowadzony jest również przegląd systemu raportowania obowiązujący w Grupie Kapitałowej JSW, aby wyeliminować dublowanie się przekazywanych informacji. Nadrzędną wartością tego projektu będzie stworzenie prostego, jednolitego systemu.

Ponadto w maju i czerwcu rozpoczęto prace nad wdrożeniem zasad open-book oraz standaryzacji cen w umowach z wybranymi spółkami zależnymi. Celem tych działań jest poprawa efektywności finansowej i operacyjnej całej Grupy Kapitałowej JSW. Do tego zadania powołane zostały specjalne zespoły robocze złożone z pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz przedstawicieli spółek z grupy. Ich zadaniem jest analiza danych niezbędnych do opracowania nowego modelu cenowego oraz nowej kalkulacji kosztów wewnątrz Grupy Kapitałowej JSW. Spośród 11 spółek z grupy na podstawie kryteriów wielkości i istotności wybrano osiem do przeprowadzenia szczegółowej analizy i podzielono je na dwie grupy. W maju rozpoczęły się prace pierwszej grupy, obejmującej spółki: JZR, PBSz, JSW Szkolenie i Górnictwo oraz JSW IT Systems. Zespoły robocze odbyły już pierwsze spotkania i prowadzą bieżące działania analityczne. Docelowym rezultatem prowadzonych prac będzie przygotowanie nowego typu umów opartych na zasadzie open-book, które umożliwią przejrzyste i efektywne rozliczanie się wewnątrz Grupy Kapitałowej JSW.

MAT. PRAS. JSW SA

Nowe zasady likwidacji kopalń i osłon dla górników coraz bliżej

Nowela ustawy górniczej trafiła do SKRM

Procedowany od początku roku projekt nowelizacji ustawy górniczej trafił 10 lipca pod obrady Stałego Komitetu Rady Ministrów.

W ostatnich miesiącach dokument, który ma określić między innymi nowy kształt osłon i mechanizmów dotyczących pracowników i mienia likwidowanych kopalń, przechodził proces konsultacji i uzgodnień. W ostatnich dniach do projektu wniesiono poprawki, między innymi wydłużono okres urlopów górniczych.

CELE TO FINANSOWANIE ŚWIADCZEŃ I PROWADZENIE LIKWIDACJI PRZEZ SPÓŁKI

Głównym założeniem projektu jest umożliwienie finansowania świadczeń dla pracowników likwidowanych zakładów górniczych z dotacji budżetowych oraz to, że likwidacja kopalń będzie prowadzona przez przedsiębiorców górniczych (którzy będą mogli na ten cel dostawać państwowe dotacje), a nie jak dotąd przez spółkę restrukturyzacyjną.

ZMIANY PO WNIOSKACH SPÓŁEK

W toku konsultacji projektu liczne uwagi zgłosiły spółki węglowe. Dotyczyły one między innymi rozszerzenia narzędzia urlopów górniczych, zwiększenia wartości jednorazowych odpraw, przy pozostawieniu ich nieopodatkowania czy rozszerzenia katalogu dotacji na likwidację kopalń o oznaczone części zakładów i zbędny majątek. W reakcji również na uwagi spółek w opublikowanej pod koniec kwietnia wersji projektu między innymi zwiększono wartość jednorazowych odpraw ze 120 tys. do 170 tys. złotych (co jest wynikiem zwaloryzowania kwoty wskazanej w umowie społecznej o skumulowany wskaźnik inflacji od dnia podpisania tej umowy). Rozszerzono też możliwość stosowania urlopów górniczych w obrębie zakładów – w pierwotnej wersji obejmowała ona tylko zakłady likwidowane, w obecnej są to wszystkie zakłady spółek objętych Nowym Systemem Wsparcia (Polska Grupa Górnicza, Południowy Koncern Węglowy, Węglokoks Kraj).

DŁUŻSZE URLOPY GÓRNICZE NA WNIOSEK ZWIĄZKÓW

W ostatnich dniach przed posiedzeniem SKRM resort przemysłu autopoprawką zwiększył długość urlopów górniczych z czterech do pięciu lat oraz z trzech do czterech lat dla pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla. Jak zaznaczono, to efekt uwzględnienia postulatu zgłaszanego przez związki. Wskazano, że wydłużenie tych urlopów przyczyni się do większej redukcji zatrudnienia. Oszacowano, że z urlopu górniczego skorzysta 2160 osób, a z urlopu dla pracowników zakładów przeróbki 208 osób.

ŁATWIEJSZE MA BYĆ ZAGOSPODAROWYWANIE TERENÓW POKOPALNIANYCH

Ponadto projekt zakłada umożliwienie przekazywania (w drodze darowizny) nieruchomości i ruchomości zbędnych przedsiębiorcom górniczych na realizację celów publicznych lub w celu budowy, rozbudowy oraz utrzymywania systemów odwadniania zlikwidowanych zakładów na rzecz szerokiego katalogu podmiotów z sektora publicznego. Jeszcze inny zapis zakłada umożliwienie przedsiębiorstwom górniczym wydobywania metanu z pokładów węgla kamiennego bez obowiązku uzyskania koncesji.

NOWELIZACJA MA WEJŚĆ W ŻYCIE 1 STYCZNIA 2026 ROKU

Resort przemysłu jeszcze niedawno zakładał, że nowelizacja wejdzie w życie 1 stycznia 2026 roku. PGG zabiegała wcześniej, aby termin ten ustalić na 30 czerwca br., wskazując, że przewidziała już w planie techniczno-ekonomicznym i programach operacyjnych rozpoczęcie w tym roku działań związanych z rozpoczęciem połączenia kopalń Bielszowice i Halemba w jeden ruch. W najnowszym projekcie zastrzeżono jednak jako niewykluczone, że przedsiębiorstwa górnicze będą chciały rozpocząć likwidację niektórych podziemnych zakładów jeszcze w 2025 roku. W związku z tym możliwe jest, że jeszcze w tym roku zajdzie potrzeba uruchomienia przewidzianych ustawą środków. Dlatego ostatnia wersja projektu przewiduje wejście w życie ustawy po 14 dniach od ogłoszenia.

EFEKTEM STOPNIOWE WYGASZENIE DZIAŁALNOŚCI 17 ZAKŁADÓW

W ocenie skutków regulacji napisano między innymi, że oczekiwanym efektem wejścia w życie projektu jest kontynuacja procesu stopniowego wygaszenia działalności 17 podziemnych zakładów górniczych wydobywających węgiel kamienny energetyczny w Polsce w sposób społecznie akceptowalny i niewpływający negatywnie na bezpieczeństwo energetyczne kraju. W ocenie założono, że w ciągu najbliższych 10 lat projektowane zmiany pozwolą na zakończenie wydobycia i rozpoczęcie likwidacji w sześciu zakładach: Bobrek, Wujek, Sośnica, Bolesław Śmiały, Bielszowice i Halemba.

KOSZT TO PONAD 9 MILIARDÓW

Wpływ projektowanych przepisów na budżet państwa w ciągu 10 lat oszacowano pierwotnie na 4,182 mld złotych. W ostatniej wersji OSR saldo określono ogółem na 9,862 mln, w tym 8,906 mld to koszt dla budżetu państwa, a 183 mln dla NFOŚiGW. 684 mln złotych to utracone dochody państwowych instytucji.

NOWELIZACJA KLUCZOWA DLA POWODZENIA TRANSFORMACJI GÓRNICTWA

Latem ub.r. Polska Grupa Górnicza wspólnie z innymi spółkami objętymi Nowym Systemem Wsparcia na podstawie umowy społecznej dla górnictwa węgla kamiennego z maja 2021 roku (Południowy Koncern Węglowy i Węglokoks Kraj) zaproponowała zmianę przepisów, aby ustawa górnicza pozwoliła im elastyczniej zmniejszać stan zatrudnienia i redukować związane z nim ciężary finansowe. W ocenie spółek węglowych objętych Nowym Systemem Wsparcia (zatrudniających razem około 44 tys. osób) zmiany mają zasadnicze znaczenie dla powodzenia procesu transformacji górnictwa w Polsce. **MH**

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU PRZYGOTOWAŁO PROJEKT W SPRAWIE ZWIĘKSZENIA DOTACJI MIĘDZY INNYMI DLA SRK

Z myślą o przyszłości

Podwyższenie limitów wydatków z budżetu państwa przeznaczonych na dotacje budżetowe między innymi dla Spółki Restrukturyzacji Kopalń zakłada przygotowany przez Ministerstwo Przemysłu projekt nowelizacji ustawy o dotacji przeznaczonej dla niektórych podmiotów. O projekcie poinformowano w wykazie prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów 23 lipca, w dzień rekonstrukcji rządu, w ramach której zdecydowano o likwidacji MP.

Ustawa obejmuje beneficjentów bez koncesji na wydobycie kopalin, a tym samym bez źródła dochodu mogącego pokryć koszty obowiązków z ustawy Prawo geologiczne i górnicze. Obecnie dotacje z budżetu na tej podstawie dostają: Kopalnia Soli Bochnia, Kopalnia Soli Wieliczka, Spółka Restrukturyzacji Kopalń, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu oraz Kopalnia Siarki Machów w likwidacji. Finansowany z tego źródła monitoring prawidłowości wykorzystania dotacji prowadzi katowicki oddział Agencji Rozwoju Przemysłu.

NOWELIZACJA MA POKRYĆ WZROST KOSZTÓW CZĘŚCI BENEFICJENTÓW OD 2020 ROKU

Zgodnie z ustawą dotacje dla objętych nią podmiotów mogą być przekazywane do końca 2027 roku, a limity wydatków z budżetu państwa na dotacje określa nowelizacja ustawy z 27 listopada 2020 roku. Przyczyną najnowszej nowelizacji ma być między innymi wzrost kosztów od 2020 roku. W związku z tym część beneficjentów zgłosiła do MP zwiększone zapotrzebowanie na środki w latach 2025–2027.

Jednym z nich jest SRK, która korzysta z zapewnionych ustawą dotacji na utrzymywanie Pompowni Bolko w Bytomiu. W ramach Pompowni Bolko Centralny Zakład Odwadniania Kopalń (oddział SRK w Czeladzi) prowadzi odwodnienie podziemnych wyrobisk górniczych dawnej eksploatacji rud cynku i ołowiu. Zaprzestanie tego odwodnienia spowodowałoby zalanie niżej położonych wyrobisk węglowych i części obszarów na powierzchni w Bytomiu i Piekarach Śląskich.

Zwiększenie zapotrzebowania na dotację SRK uzasadniła wyższym kosztem realizacji zadania „Zmiana systemu odwadniania ze stacjonarnego na głębinowy w latach 2025–2026” i koniecznością przebudowy Stacji Oczyszczania Wód Kopalnianych w 2027 roku.

MP WNIOSKUJE O ŚRODKI NA SKUTECZNĄ REALIZACJĘ CELÓW USTAWY

Wraz z SRK o wyższe dotacje zawnioskowały kopalnie Bochnia i Machów oraz ARP. Ministerstwo Przemysłu zaproponowało więc zmianę treści nowelizacji z 2020 roku, „aby limit wydatków z budżetu państwa przeznaczonych na realizację zadań i wykonanie działań wynikających z ustawy pozwalał na ich skuteczną realizację”. W opisie celów projektu nie podano wartości.

Zgodnie z nowelizacją z 2020 roku dla kopalni w Wieliczce przewidziano na lata 2021–2027 razem 550 mln złotych, dla kopalni Bochnia ponad 173,2 mln, a dla kopalni Machów – 35 mln. MGW w Zabrzu ma dostać łącznie 131,4 mln złotych dotacji, a SRK 107,5 mln. Kwotę 2 mln złotych w ciągu siedmiu lat dostaje ARP. •

Rozmowa z **DR. HAB. INŻ. SYLWESTREM RAJWĄ,**
prof. GIG-PIB, kierownikiem Zakładu Technologii Eksploatacji, Tąpań i Oceny Ryzyka

Czas to węgiel

NOWY GÓRNIK: Często mówi się, że w polskich kopalniach górnik spędza więcej czasu w drodze do miejsca pracy niż na samej pracy. Czy rzeczywiście jest aż tak źle?

SYLWESTER RAJWA: Niestety tak. Średni czas dojścia (dojazdu) od szybu do stanowiska pracy to dziś od 50 minut do godziny w jedną stronę, a w niektórych przypadkach, jak w kopalniach Południowego Koncernu Węglowego, nawet 2,5 godziny. Oznacza to, że górnik może spędzić do 5 godzin dziennie na samym dojściu i powrocie. Biorąc pod uwagę, że standardowa zmiana trwa 7,5 godziny, to mówimy o utracie nawet dwóch trzecich dnia roboczego tylko na przemieszczanie się.

To brzmi jak logistyczny absurd. Jakie są przyczyny tak długiego czasu dojścia?

Przyczyn jest kilka. Najważniejsza to długość wyrobisk i struktura udostępnienia pokładów. W niektórych zakładach robocze ściany oddalone są o wiele kilometrów od szybów zjazdowych. Przykładowo w kopalni Bogdanka ta znaczna odległość wynika już z samego wybiegu ścian, które przekraczały nawet 7 kilometrów. Do tego dochodzą ograniczenia technologiczne. Kolejki podwieszane, czyli najczęstszy środek transportu podziemnego, poruszają się z maksymalną prędkością 2 m/s, a zazwyczaj wolniej, bo trzeba uwzględnić postoje, mijanki czy brak gabarytów ruchowych.

Czyli realnie pracownik jedzie średnio z prędkością niewiele większą od pieszego?

Zgadza się. W praktyce średnia prędkość transportu często nie przekracza 1,5 m/s. W efekcie przemieszczanie się, zwłaszcza piechotą, zajmuje mnóstwo czasu, a to powoduje nie tylko straty w efektywności, ale też zmęczenie i ryzyko wypadków.

Czy są przykłady kopalń, które zdołały ten czas znacząco skrócić?

Tak. Przykładem może być kopalnia Janina, która po pogłębieniu szybu skróciła czas dojścia do rejonów roboczych o połowę, co przełożyło się bezpośrednio na wzrost wydobycia o 50 proc. Podobny efekt osiągnięto w kopalni Sobieski, gdzie po przebiciu nowego szybu Grzegorz udało się wyeliminować jedną zmianę roboczą, przy jednoczesnym wzroście postępu drążenia wyrobiska korytarzowego. Nie dlatego, że zredukowano zatrudnienie, ale dlatego, że wydłużył się efektywny czas pracy załogi w przodku, czyli załoga mogła wykonać większy zakres prac.

Czyli skrócenie czasu dojścia oznacza nie tylko wygodę, ale też twarde efekty ekonomiczne?

Dokładnie. Górnik, który spędza 2,5 godziny w drodze, zużywa energię, jest bardziej zmęczony i mniej efektywny w samej pracy. To się przekłada na mniejszą wydajność, większe ryzyko błędów i wypadków, a czasem, jak pokazują analizy, także na konieczność wypłacania nadgodzin, bo po prostu brakuje czasu na wykonanie zadań w ramach jednej zmiany.

Jakie są możliwości skrócenia tego czasu? Jakie technologie są dziś dostępne?

Przede wszystkim nowoczesne środki transportu podziemnego. Dobrym przykładem jest Bogdanka, która w chodniku nadścianowym ściany wdrożyła przenośniki taśmowe dedykowane jedynie do jazdy ludzi na dolnej i górnej taśmie. One poruszają się ze stałą prędkością 2,5 m/s i nie mają problemów z mijankami oraz transportem materiałów do ściany, co daje im dużą przewagę nad kolejkami. Są bezpieczne, wygodne i szybkie. Dawniej używano też pociągów dołowych, które osiągały nawet 3,5 m/s, ale ze względu na udostępnienie złoża oraz gabaryty i ukształtowanie wyrobisk są dziś rzadkością.

> Górnik, który spędza 2,5 godziny w drodze, zużywa energię, jest bardziej zmęczony i mniej efektywny w samej pracy.

A samochody pod ziemią? To wydaje się dość kontrowersyjne rozwiązanie.

Kiedyś może tak. Ale dziś coraz częściej, jak to ma miejsce na przykład w Australii i Chinach, mówi się o wdrażaniu w polskich kopalniach węgla kamiennego pojazdów samochodowych. W Polsce to jeszcze nowość, ale mamy kopalnie, gdzie już testuje się ten rodzaj transportu nawet z napędem elektrycznym. Auta elektryczne nie emitują ciepła ani gazów, są niezależne od szyn, można je wdrożyć w konkretnych rejonach bez kolizji z innymi systemami. Przy dobrze utrzymanych drogach podziemnych, gabarytach wyrobisk oraz właściwej logistyce skracają czas dojścia nawet trzykrotnie.

Czyli mamy rozwiązania. Co stoi na przeszkodzie?

Przede wszystkim przepisy, które często nie nadążają za technologią. Na przykład w Polsce nie wolno przewozić ludzi na przenośnikach do węgla, jak robiło się to w przeszłości w Niemczech, bo nie wiadomo, co kryje się pod urobkiem. Po drugie, wiele wyrobisk nie spełnia warunków technicznych, gdyż są za niskie, za strome lub ich obudowa nie pozwala na przenoszenie dodatkowych obciążeń dynamicznych wywołanych ruchem środka transportu. No i wreszcie logistyka. Często końcowy odcinek trzeba i tak przejść pieszo, bo nie da się pogodzić transportu ludzi i materiałów w tych samych chodnikach.

Czy są kopalnie, które radzą sobie z tym wyzwaniem?

Tak. W kopalni Sobieski zastosowano system taśm dedykowanych wyłącznie do transportu ludzi. Jest ich sześć lub siedem na jednej trasie. Każda ma miejsce do bezpiecznego wsiadania i wysiadania, odpowiednią prędkość, zabezpieczenia. Dzięki temu załoga dociera do najdalszych stanowisk znacznie szybciej i bezpieczniej. To przykład wzorowej organizacji.

A nielegalne sposoby? Słyszałam o przypadkach jazdy na taśmociągach przeznaczonych do transportu materiałów...

Niestety to prawda. Górnicy, z braku alternatywy, próbują czasem „przyspieszyć" czas dojścia do szybu, wskakując na taśmy przeznaczone do transportu urobku, co jest skrajnie niebezpieczne. Taśmociągi te nie są przystosowane do przewozu ludzi, ich stan może się zmieniać z minuty na minutę. Jeden poślizg, jeden błąd i dochodzi do tragicznych wypadków. Dlatego trzeba zrozumieć, że to nie lenistwo czy brawura, ale zmęczenie najczęściej powoduje takie zachowania. I właśnie dlatego inwestowanie w nowoczesny, bezpieczny i legalny transport to dziś priorytet.

Czy widzi Pan szansę na zmianę w najbliższych latach?

Tak, ale pod warunkiem zintegrowanego podejścia. To nie może być tylko decyzja jednego zakładu. Musi być wsparcie na poziomie właściciela, koncernu, często też legislacyjne. Trzeba przeanalizować warunki konkretnej kopalni i wdrażać najbardziej opłacalne rozwiązania, niekoniecznie najnowocześniejsze, ale takie, które przyniosą realny efekt. Niekiedy wystarczy taśma, a w innym przypadku pojazdy elektryczne. Ale najważniejsze to myśleć systemowo i nie czekać, aż warunki same się poprawią. I pamiętajmy, że czas w kopalni to nie tylko koszt, to bezpieczeństwo, zdrowie i życie. A każda zaoszczędzona minuta to cegiełka w kierunku nowoczesnego górnictwa i poprawy bezpieczeństwa i efektywności.

Rozmawiała **HANNA KRZYŻOWSKA**

AWARYJNE ROZWIĄZANIE, KTÓRE STAŁO SIĘ RATUNKIEM DLA KOPALNI MARCEL

Rezerwowa ściana, która uratowała wydobycie

Na początku roku wydawało się, że to ściana C-4a w pokładzie 505wg zapewni stabilność kopalni Marcel. Tragiczny wstrząs przekreślił te plany – zginął górnik, 11 zostało rannych, a rejon uznano za niebezpieczny.

W ciągu kilku godzin odcięto go od wyrobisk. Ratunkiem okazała się ściana C-2 w pokładzie 505wd, przygotowywana pierwotnie na 2026 rok. Jej uruchomienie przyspieszono o 1,5 roku.

Choć nie była gotowa, miała już otaczające ją wyrobiska. Górnicy w ekspresowym tempie przekształcili je w ciąg technologiczny. Sprowadzono ponad 100 sekcji obudowy, kombajn, przenośniki i całą infrastrukturę. Już 24 marca ruszyło wydobycie, z głębokości 480–540 m fedrowano wysokiej jakości węgiel, ponad 5 tys. ton dziennie. Miesięczny postęp wynosił 150 m. C-2 dostarczyła 500 tys. ton surowca, ratując kopalnię.

Na czele działań stanął sztygar Karol Ambroziak wspierany przez zespół dozoru, w tym między innymi inż. Jarosława Połatę, Łukasza Maja i Krzysztofa Niewolskiego. Załogi robocze prowadziły zmiany pod nadzorem przodowych: Tytki, Gajdy, Kocjana i Lenczyka. Dzięki ich sprawnej pracy ściana działała bez poważniejszych awarii. Gdy jej wybieg (427 m) się kończył, ruszyły przygotowania do C-10 – o długości 1480 m, planowanej do eksploatacji do maja 2026 roku. Wsparcia udzielił Ruch Rydułtowy, dotknięty katastrofą w lipcu 2024 roku. Część jego załogi, jako GZL3-M, dołączyła do Marcela.

Dzięki strukturze zespolonej kopalni ROW i elastyczności pracowników możliwe było szybkie reagowanie. C-2, choć awaryjna, stała się symbolem skutecznego planowania, współpracy i siły w obliczu kryzysu.

GÓRNICTWO. W górnictwie każda minuta ma wartość znacznie wykraczającą poza kalendarz i zegarek. To czas decyduje nie tylko o wydajności wydobycia, ale przede wszystkim o bezpieczeństwie załogi. W realiach pracy pod ziemią nie ma miejsca na przypadek. Trasa, jaką górnik pokonuje od szybu do stanowiska pracy, staje się jednym z kluczowych elementów strategii zarządzania kopalnią.

Pod zie

HANNA KRZYŻOWSKA

Zanim rozlegnie się pierwszy huk kombajnu, górnik musi przebyć często długą i wyczerpującą drogę. W kopalniach Polskiej Grupy Górniczej średni czas od zjazdu do rozpoczęcia pracy wynosi około godziny, z czego nawet 15 minut przypada na odcinek pieszy. W zakładach Południowego Koncernu Węglowego, takich jak kopalnia Sobieski czy Brzeszcze, dojście pieszo zajmuje nawet 35–45 minut. Choć infrastruktura transportowa stale się rozwija, wciąż są miejsca, gdzie konieczna jest wielominutowa marszruta. A przecież wcześniej trzeba jeszcze odbyć przejazd specjalistycznym środkiem transportu z szybu do punktu wyjściowego trasy pieszej.

Skąd tak duże różnice? Wynikają one z geometrii i układu wyrobisk. Wąskie korytarze, ostre zakręty oraz ograniczenia techniczne sprawiają, że nie wszędzie możliwe jest wprowadzenie transportu maszynowego. Nie istnieje uniwersalny model, każda sytuacja wymaga indywidualnego podejścia. Górnik, zanim rozpocznie właściwą pracę, jest już obciążony fizycznie i psychicznie.

PKW SA

PKW jako pierwsza spółka w Polsce wdrożyła maszyny samojezdne na oponach do przewozu ludzi w kopalni węgla kamiennego, rozwiązanie wcześniej znane jedynie z górnictwa miedzi

W odpowiedzi na te wyzwania PKW wdraża elastyczne modele pracy, uwzględniające czas dojścia podczas planowania zmian. Tam, gdzie piesze odcinki są najdłuższe, rozważa się skrócone czasy pracy lub dodatkowe przerwy regeneracyjne. Trwa także stały dialog z załogą, która najlepiej zna codzienne realia pracy pod ziemią. Uwagi i sugestie pracowników nierzadko stają się podstawą zmian w organizacji transportu lub modernizacji wyrobisk.

Coraz większą rolę odgrywa cyfryzacja. Monitoring tras dojścia w czasie rzeczywistym, wykorzystanie danych z systemów lokalizacji pracowników czy planowanie przepustowości szlaków transportowych to kolejne kroki w stronę efektywnego zarządzania czasem. Dzięki temu możliwe jest nie tylko skrócenie samej drogi, ale także eliminowanie zatorów, przeciążeń i opóźnień, które realnie wpływają na tempo pracy całej zmiany.

To pokazuje, że inwestycja w technologie i ludzkie doświadczenie idą tu ręka w rękę. Bo pod ziemią, jak nigdzie indziej, optymalizacja nie jest jedynie hasłem biznesowym, lecz elementem codziennego bezpieczeństwa i jakości pracy.

LOGISTYKA W SŁUŻBIE BEZPIECZEŃSTWA

Polska Grupa Górnicza i Południowy Koncern Węglowy kładą coraz większy nacisk na analizę tras dojścia już na etapie projektowania nowych ścian

POWIEDZIELI NAM

Sonda przeprowadzona wśród górników KWK Mysłowice-Wesoła

DAMIAN LIS, PRZODOWY W ŚCIANIE, 18 LAT PRACY: Średnio dojście do stanowiska pracy zajmuje mi do 30 minut. Obecnie na Wesołej mamy taśmy do jazdy ludzi, co znacznie ułatwia i przyspiesza transport załogi do wyrobisk ścianowych. Czas dojścia od podziału załogi do ściany zależy od jej lokalizacji i wybiegu. W przypadku ściany, w której obecnie pracuję, oceniam tę drogę jako umiarkowaną. Gdy wszystko działa prawidłowo, dotarcie w rejon ściany zajmuje od 20 do 30 minut.

W przeszłości było trudniej, bo ściany były w dalszych rejonach. Trzeba było dojeżdżać pociągiem kolei podziemnej przez około 30 minut, a potem iść pieszo kolejne 20 minut. Do tego dochodziły trudne warunki jak temperatura czy mikroklimat. Było to na tyle wymagające, że sam dojazd i dojście do miejsca pracy potrafiły zmęczyć pracownika, zanim jeszcze rozpoczął robotę na zmianie. Na szczęście te czasy mamy już za sobą, bo w odległych rejonach nie ma już żadnych ścian.

Ściana, w której teraz pracuję, jest priorytetem i obowiązują tam dość surowe zasady. Przykładowo przez jedną strefę nie może przechodzić jednocześnie więcej niż 10 osób i tego przestrzegamy. Wejścia i wyjścia są kontrolowane i liczone. Nie jest to dla nas problem, bo jesteśmy zgraną ekipą i przy obecnym rytmie pracy po dwóch miesiącach od rozruchu wszystko działa sprawnie.

Obecnie nie odczuwam już obciążenia fizycznego samym dojściem do miejsca pracy. Ściany są zlokalizowane stosunkowo blisko szybu. Te pół godziny dojścia to według mnie czas umiarkowany i całkowicie normalny. Taśmy do jazdy ludzi znacznie skróciły czas dojścia i są dla nas dużym ułatwieniem w organizacji pracy.

JAROSŁAW MULARZ, PRACOWNIK ODDZIAŁU ZBROJENIOWEGO, 17 LAT PRACY: Czas dojścia do mojego stanowiska pracy w kopalni zależy głównie od tego, w jakim rejonie akurat pracujemy. Teraz nie jest najgorzej. Do ściany, przy której pracujemy, najtrudniejszy odcinek drogi pokonujemy taśmą do jazdy ludzi, co jest dużym ułatwieniem. Potem jeszcze trzeba przejść pieszo, co zajmuje do pół godziny. Wszystko zależy też od tego, czy idę tylko z podstawowym wyposażeniem, czy muszę coś jeszcze awaryjnie zabrać z powierzchni. Wiadomo, że gdy trzeba dodatkowo coś dźwigać, to droga staje się bardziej męcząca. Kiedyś bywało gorzej – jeździliśmy koleją torową pod ziemią albo korzystaliśmy z kolejki podwieszonej, która nie zawsze działała. A jak nie jechała, to czas potrafił się wydłużyć nawet dwukrotnie, bo człowiek nie idzie przecież tak szybko, jak jedzie kolejka.

Największe trudności sprawia chyba właśnie to, że czasem trzeba sporo iść pieszo, zwłaszcza w nowych rejonach, gdzie nie ma jeszcze taśmy i wszystko robi się „z buta". Gdy człowiek już zna trasę, to jakoś sobie radzi, ale pierwszy raz zawsze jest trudniej. No a jak trzeba coś nieść, to wiadomo, że to większy wysiłek.

Uważam, że czas dojścia do pracy zdecydowanie wpływa na zmęczenie i wydajność. Trudno, żeby człowiek po długiej i męczącej drodze od razu rzucał się do roboty z pełną energią. Ja mam tak przyjęte, że po dojściu na stanowisko najpierw siadam, zjem kromkę, odpocznę chwilę i dopiero potem biorę się do pracy. Taka chwila na złapanie oddechu naprawdę robi różnicę.

MATEUSZ MŁOCEK, GÓRNIK, 16 LAT PRACY: Dojście do stanowiska pracy na ścianie, którą obecnie eksploatujemy, zajmuje mi około pół godziny, pod warunkiem że działają taśmy do jazdy ludzi. Zdarza się, że taśmy się blokują i trzeba iść pieszo przez jakieś 45 minut, ale są to pojedyncze przypadki.

Gdyby iść cały odcinek, to droga zajęłaby nawet około godziny, gdyż szacuję, że cała ta trasa ma około 3 km. Najbardziej uciążliwe podczas pokonywania drogi pieszo jest to, że nieraz trzeba nieść ze sobą różne materiały lub narzędzia. Zdarza się, że muszę zabrać wiertarkę albo piłę, a to dodatkowe obciążenie. Nie powiem, że przez to człowiek jest całkiem wyczerpany, ale jednak to jest parę kilometrów i nie jest to alejka w parku, więc trzeba się liczyć z wysiłkiem.

Jeśli chodzi o poprawę warunków i czasu dojścia, to moim zdaniem właśnie taśmy do jazdy ludzi są najlepszym rozwiązaniem i lepszego środka transportu raczej się nie da wprowadzić. Chodzi tylko o to, żeby taśmy działały cały czas i bez przerw.

Same warunki terenowe nie są dla mnie problemem, gdyż jestem przyzwyczajony do chodzenia po górzystym i kamienistym terenie, bo pochodzę z gór. Dla mnie to normalne. Ale wiem, że są ludzie, którym przeszkadza, że trzeba iść pod górę. Czasem narzekają, że jest ciężko. Ja jednak do takich osób nie należę. •

mią czas płynie inaczej

wydobywczych. Inżynierowie oceniają długość korytarzy, możliwości wykorzystania transportu oraz lokalizację stacji osobowych. To nie tylko kwestia organizacji pracy, ale również wymóg wynikający z Prawa geologicznego i górniczego, które nakłada obowiązek zapewnienia szybkiej i bezpiecznej ewakuacji.

Przy planowaniu PTE na kolejne lata analizowane są również efektywne czasy pracy w planowanych ścianach i przodkach, z uwzględnieniem rozwiązań logistycznych. W kopalniach PGG stosuje się różnorodne układy transportu osobowego dostosowane do warunków dołowych: od kolei podziemnych, przez kolejki spągowe i podwieszane, po przenośniki taśmowe umożliwiające jazdę dolną lub górną taśmą, a także urządzenia linowe.

W miejscach, gdzie z uwagi na tąpania, ciśnienie eksploatacyjne lub skomplikowane warunki geologiczne nie da się doprowadzić transportu bezpośrednio do stanowiska pracy, priorytetem staje się zapewnienie bezpiecznych i komfortowych przejść pieszych. Szczególną uwagę zwraca się na stan techniczny wyrobisk: oświetlenie, poręcze, odwodnienia, kraty antypoślizgowe oraz metalowe ciągi komunikacyjne. Dzięki temu znacząco ograniczono liczbę wypadków związanych z potknięciami i poślizgnięciami.

Pomimo coraz lepszych rozwiązań transportowych zdarzają się sytuacje awaryjne lub losowe, które zmuszają załogę do pokonania części trasy pieszo. Dlatego jakość dróg dojścia traktowana jest priorytetowo: zapewnia się odpowiednią widoczność, stabilność podłoża, właściwe odwodnienie oraz elementy ułatwiające poruszanie się. Te działania realnie wpływają na kondycję fizyczną i bezpieczeństwo pracowników.

Wraz z uruchamianiem nowych wyrobisk PGG stale rozwija infrastrukturę transportową. Budowane są nowe odcinki kolejek podwieszanych, a tam, gdzie ich zastosowanie jest niemożliwe, coraz częściej montuje się stalowe kraty pomostowe, które funkcjonują jako podesty, schody lub kładki. Tylko w 2024 roku zamontowano ponad 9 km takich przejść, a od 2020 roku – już ponad 37 km

INNOWACJE NA MIARĘ REALIÓW

Nowoczesne technologie trafiają do kopalń nie z ciekawości, lecz z potrzeby. PKW jako pierwsza spółka w Polsce wdrożyła maszyny samojezdne na oponach do przewozu ludzi w kopalni węgla kamiennego, to rozwiązanie było znane dotąd głównie z górnictwa rud miedzi. Z kolei PGG prowadzi regularne analizy porównawcze przed wdrożeniem nowych systemów transportowych i po nim, badając ich faktyczny wpływ na czas dojścia i komfort pracy.

Równie istotne są decyzje organizacyjne: dopasowanie środków transportu do geometrii wyrobisk, analiza możliwości rozbudowy tras czy planowanie lokalizacji stacji osobowych względem kierunku eksploatacji. To właśnie takie działania, planowane z dużym wyprzedzeniem, decydują o tym, czy górnik dotrze na miejsce pracy sprawnie i bezpiecznie.

CZAS JAKO MIERNIK NIE TYLKO PRODUKTYWNOŚCI, ALE I ZDROWIA

Z punktu widzenia zarządzania czas dojścia do stanowiska pracy bezpośrednio wpływa na efektywność całej kopalni. Dla pracownika to jednak także kwestia zdrowia. Im dłuższe dojście, tym większy wysiłek fizyczny, zmęczenie i spadek koncentracji, i to jeszcze przed rozpoczęciem zmiany. A zmęczony górnik to nie tylko mniej efektywny członek załogi, ale również potencjalne zagrożenie dla siebie i współpracowników.

Niepokojąco duży odsetek wypadków ma miejsce właśnie na drogach dojścia: poślizgnięcia, potknięcia, upadki. Szczególnie trudne są odcinki nachylone, dlatego kluczowe znaczenie ma jakość infrastruktury i organizacja pracy. Dłuższa droga oznacza również krótszy czas na realizację zadań, co zaburza planowanie produkcji i logistykę transportu materiałów.

Z tego względu kopalnie stale inwestują w infrastrukturę: PGG montuje kraty pomostowe, równolegle rozwijane są kolejne odcinki kolejek podwieszanych i systemów szynowych, wszędzie tam, gdzie pozwalają na to warunki techniczne. Nawet jeśli piesze odcinki są dziś nieuniknione, ich długość i jakość nie mogą być dziełem przypadku.

ZANIM BĘDZIE PIERWSZY UROBEK, CZŁOWIEK MUSI DOJŚĆ

W rozmowach o górnictwie najczęściej mówi się o tonach węgla, kosztach i zagrożeniach. Rzadko jednak myśli się o tym, ile wysiłku wymaga samo dotarcie do miejsca pracy. Tymczasem to właśnie ten etap, choć niewidoczny w wynikach produkcji, przesądza o jakości i bezpieczeństwie całej zmiany.

Zarówno w PGG, jak i PKW wiedzą, że przyszłość górnictwa nie zależy wyłącznie od technologii. Kluczowa jest przemyślana logistyka i inwestycja w człowieka. Bo pod ziemią każda minuta naprawdę waży więcej niż złoto, a czas jest tu nie tylko miernikiem produktywności, lecz przede wszystkim miernikiem bezpieczeństwa.

PGG ROZWIJA INNOWACYJNE INSTALACJE GEOTERMALNE

Ciepło z głębi kopalni

Jesienią przyszłego roku w kopalni Mysłowice-Wesoła zostanie uruchomiona innowacyjna instalacja odzysku ciepła z wód dołowych. Projekt realizuje Dalkia Polska Energia, a to dopiero początek – Polska Grupa Górnicza planuje podobne inwestycje w kolejnych zakładach.

W grudniu zeszłego roku o idei wykorzystania energii geotermalnej wód kopalnianych w strukturach PGG zrobiło się głośno, podpisano wtedy umowę na budowę instalacji o mocy 2 MW w ruchu Wesoła. – W tej chwili trwają rozmowy o wykonaniu instalacji o mocy 1,5 MW w Ruchu Ziemowit, a także instalacji o mocy około 4 MW w Ruchu Rydułtowy. Sprawdzamy też możliwość zabudowy układu w gliwickiej kopalni Sośnica – wylicza Bogdan Dubaj z Zespołu Projektów Innowacyjnych i Badań w Biurze Kontrolingu Strategicznego PGG.

GEOTERMIA PO GÓRNICZEMU

Nowatorskie podejście polega na zastosowaniu pomp ciepła do wykorzystywania ciepła z wód odwadniających wyrobiska. W przeciwieństwie do tradycyjnej geotermii, znanej między innymi z Podhala, gdzie prowadzi się kosztowne odwierty, tutaj wystarczają temperatury rzędu 8–12°C, które uzyskuje się na powierzchni.

Kluczowym elementem skutecznego działania instalacji opartych na pompach ciepła jest zapewnienie ciągłego przepływu wody, która stanowi tzw. dolne źródło energii. W przypadku kopalń warunek ten jest naturalnie spełniony, ponieważ systemy odwadniania pracują nieprzerwanie, co gwarantuje stały dopływ medium do instalacji. Równie istotne jest, aby odbiorniki ciepła, takie jak łaźnie górnicze czy budynki techniczne, znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie instalacji. Bliska lokalizacja minimalizuje straty przesyłowe i znacząco wpływa na opłacalność całego przedsięwzięcia.

Ze względów bezpieczeństwa instalacja ciepłownicza musi być podpięta w sposób, który nie ingeruje w krytyczne procesy odwadniania. Rozwiązaniem jest zastosowanie bypassu, czyli obejścia na rurociągu, oraz zaawansowanych wymienników ciepła odpornych na wysokie zasolenie i zawartość pyłu węglowego. Dzięki nowoczesnym technologiom możliwe jest projektowanie wymienników samoczyszczących, dostosowanych do składu chemicznego konkretnej kopalnianej wody.

SPRAWDZONE ROZWIĄZANIA, MIERZALNE KORZYŚCI

PGG ma już pozytywne doświadczenia z tego typu instalacjami. Przed dekadą w kopalni Sobieski w Jaworznie zrealizowano pilotażowy projekt. Dzięki odzyskowi ciepła udało się znacznie obniżyć rachunki za ogrzewanie łaźni dla 2 tys. górników; inwestycja zwróciła się w zaledwie trzy lata.

Dziś koszty są wyższe, szacuje się, że 1 MW mocy zainstalowanej to wydatek rzędu 4 mln złotych, ale kluczowe jest to, że kopalnie nie ponoszą tych kosztów. Inwestorem jest dostawca ciepła, który korzysta z dostępnych dotacji, na przykład z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Zyskują obie strony: dostawcy ciepła mogą ograniczać udział paliw kopalnych w miksie energetycznym, co przekłada się na niższe opłaty środowiskowe i stabilne ceny energii. Kopalnie natomiast poprawiają efektywność gospodarowania wodami kopalnianymi i zmniejszają ich negatywny wpływ na środowisko. PGG wpisuje się tym samym w trend transformacji energetycznej i gospodarki obiegu zamkniętego. Projekt łączy innowacyjność z ekonomiczną i środowiskową opłacalnością, stając się wzorem dla nowoczesnego górnictwa w XXI wieku.

HK/PGG SA

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

WFOŚiGW Katowice: Fundusz podsumowuje pierwsze półrocze 2025 roku

Półrocze pełne efektów, nowości i rekordów

WOJEWÓDZKI FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH PODSUMOWAŁ PIERWSZE PÓŁROCZE 2025 ROKU. W TYM CZASIE REALIZOWANO ZARÓWNO KONTYNUOWANE PROGRAMY WSPARCIA, JAK I NOWE DZIAŁANIA WYNIKAJĄCE Z AKTUALIZACJI OGÓLNOPOLSKICH PROJEKTÓW. EFEKTY? TYSIĄCE PODPISANYCH UMÓW, SETKI MILIONÓW ZŁOTYCH WYPŁACONYCH ŚRODKÓW ORAZ KONKRETNE WSPARCIE DLA GMIN, SZKÓŁ, OSP, MIESZKAŃCÓW I ŚRODOWISKA NATURALNEGO.

NOWY GÓRNIK

Podsumowanie działań funduszu zaprezentowano podczas konferencji prasowej, którą zarząd WFOŚiGW zorganizował w wyjątkowym miejscu – Pokazowej Zagrodzie Żubrów w Zabytkowym Parku Pszczyńskim.

CZYSTE POWIETRZE – NOWA ODSŁONA I NOWE ZASADY

Jednym z kluczowych wydarzeń było wdrożenie nowej wersji programu Czyste Powietrze. Od 31 marca obowiązują uproszczone procedury, obowiązkowy audyt energetyczny oraz nowe progi dochodowe, lepiej odpowiadające realiom ekonomicznym. Program ma za zadanie nie tylko poprawę jakości powietrza, ale też przeciwdziałanie ubóstwu energetycznemu. W nowej odsłonie wprowadzono też obowiązek posiadania budynku przez co najmniej trzy lata przed złożeniem wniosku (z wyjątkiem dziedziczenia) oraz zasadę, że dofinansowanie można uzyskać tylko raz na dany budynek.

W pierwszych sześciu miesiącach roku złożono ponad 1500 wniosków o dofinansowanie na łączną kwotę blisko 73 mln złotych. Podpisano prawie 4700 umów, a wypłacone dotacje przekroczyły 230 mln. 15 lipca wznowiono też nabór w części programu wspierającej wymianę źródeł ciepła na paliwa gazowe. Nowością była ściślejsza kontrola operatorów nad poprawnością inwestycji, co pozwala dotrzeć do mniej zaradnych beneficjentów i zapobiegać nadużyciom.

NOWE PROGRAMY I AKTYWNA OFERTA

Fundusz rozwija również własne inicjatywy. Program Bezpieczny Strażak w swojej pierwszej edycji objął 226 jednostek OSP, a druga edycja już wystartowała. Równolegle trwa nabór na usuwanie azbestu, przydomowe oczyszczalnie ścieków i programy dla młodzieżowych drużyn pożarniczych. Tylko w pierwszym półroczu złożono ponad 800 takich wniosków. Dodatkowo na pomoc powodziową przeznaczono już ponad 6,5 mln złotych.

ATMOSFERA, ODNAWIALNE ŹRÓDŁA I INWESTYCJE

W ramach Zespołu Ochrony Atmosfery wypłacono ponad 11 mln złotych dotacji i aż 182 mln pożyczek. Dużym zainteresowaniem cieszą się programy takie jak „Zamień piec na sieć", „Ekowspólnota", „Poprawa jakości powietrza…" i „OZE na start" – w tym ostatnim złożono już 141 wniosków. Letnie edycje programów wprowadzają wyższe progi dotacyjne: do 35 proc. kosztów inwestycji i maksymalnie 250 tys. złotych wsparcia.

EDUKACJA EKOLOGICZNA I ZIELONA PRZESTRZEŃ

Równie istotne są działania edukacyjne i społeczne. Zespół Edukacji Ekologicznej zrealizował w tym roku 16 programów i konkursów, przyznając dofinansowania dla 414 projektów na łączną kwotę ponad 22,5 mln złotych. Dzięki temu powstanie między innymi 113 nowych ekopracowni pod chmurką oraz 85 Zielonych Pracowni. Trwa też trzecia edycja programu Zielona Przestrzeń 2025, w której samorządy mogą liczyć nawet na 80 proc. zwrotu kosztów.

Nie brakuje również wydarzeń edukacyjnych. Program „Eko-wydarzenia" wsparł już 50 lokalnych inicjatyw, począwszy od Święta Drzewa, po akcje sprzątania świata.

DORADZTWO I TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA

Zespół Doradców Energetycznych intensywnie wspiera gminy i mieszkańców. Przeprowadzono ponad 500 konsultacji, 28 badań termowizyjnych i serię konferencji „Kierunek – zielona transformacja", w których wzięło udział ponad 340 przedstawicieli samorządów i NGO-sów. Fundusz rozwija też własne kanały edukacyjne, w tym podcast „Łamigłówki energetyczne i klimatyczne" oraz kwartalnik Vademecum Energetyczno-Klimatyczne.

ZMIANY W OFERCIE FUNDUSZU KORZYSTNE DLA BENEFICJENTÓW

Od 1 lipca wprowadzono szereg korzystnych zmian. Zwiększono umorzenie pożyczek z 30 do 35 proc., co obejmuje także wcześniej podpisane umowy. Minimalny poziom dotacji dla gmin wzrósł z 10 do 20 proc., a maksymalny pozostał na poziomie 50 proc. Wyższe są też progi dotacyjne dla pojazdów uprzywilejowanych – od 30 do 40 proc., w zależności od rodzaju napędu. W sierpniu startuje nowa edycja programu Eko Remiza, tym razem z dotacją sięgającą 60 proc. na modernizację strażnic.

Fundusz pozostaje aktywnym partnerem samorządów i mieszkańców województwa śląskiego. Z każdym kolejnym miesiącem intensyfikuje działania, prowadzi dialog z beneficjentami i dostosowuje ofertę do realnych potrzeb społeczności. Zielona transformacja to już nie plan – to rzeczywistość, w którą warto się zaangażować.

HANNA KRZYŻOWSKA

WFOŚIGW STAWIA NA EDUKACJĘ, ZDROWIE I BEZPIECZEŃSTWO

W trosce o przyrodę i lokalne społeczności

DZIAŁANIA WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH TO NIE TYLKO INWESTYCJE W ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII I MODERNIZACJĘ BUDYNKÓW. TO TAKŻE SZEREG INICJATYW, KTÓRE PRZEKŁADAJĄ SIĘ NA POPRAWĘ JAKOŚCI ŻYCIA – ZARÓWNO LUDZI, JAK I ZWIERZĄT – ORAZ NA BUDOWANIE EKOLOGICZNEJ ŚWIADOMOŚCI OD NAJMŁODSZYCH LAT.

Jednym z filarów działań funduszu w 2025 roku jest szeroko rozumiana edukacja ekologiczna. Oprócz finansowania ekopracowni i zielonych przestrzeni szczególną uwagę poświęcono wydarzeniom lokalnym. W ramach programu Ekowydarzenie wsparcie otrzymały między innymi akcje sprzątania świata, Święto Drzewa czy rodzinne pikniki edukacyjne organizowane przez koła gospodyń wiejskich i Ochotnicze Straże Pożarne. To właśnie lokalne NGO-sy i społecznicy nadają tym inicjatywom energię i autentyczność, a fundusz dostarcza narzędzi, by mogły się rozwijać.

Ważnym obszarem są również działania na rzecz ochrony przyrody i bioróżnorodności. W tym roku wsparcie otrzymały między innymi ogrody botaniczne w Radzionkowie, Zabrzu i Mikołowie, a także placówki zajmujące się rehabilitacją dzikich zwierząt, jak Leśne Pogotowie czy fundacja Mysikrólik. W Jaworznie realizowany jest projekt ochrony chomika europejskiego – gatunku zagrożonego wyginięciem, którego obecność w regionie jeszcze do niedawna była marginalizowana.

Nie zapomniano także o najmłodszych. Blisko 10 tys. dzieci z województwa śląskiego wyjechało w tym roku na kolonie, zielone szkoły i obozy strażackie do regionów o podwyższonej jakości powietrza. Dzięki wsparciu funduszu dzieci z terenów szczególnie narażonych na smog mogły na kilka tygodni oderwać się od codzienności i połączyć wypoczynek z edukacją ekologiczną. Łączna wartość wsparcia przekroczyła 3,5 mln złotych.

Fundusz nie zapomina również o bezpieczeństwie. Program Bezpieczny Strażak – obok dotacji inwestycyjnych – umożliwia także zakup odzieży ochronnej i nowoczesnego sprzętu ratowniczego. W maju zakończono nabór dla młodzieżowych drużyn pożarniczych, które otrzymają finansowanie na szkolenia i wyposażenie. Równolegle trwa ogólnopolski program zakupu samochodów ratowniczo-gaśniczych, z udziałem środków z WFOŚiGW w wysokości 3 mln złotych.

Pomoc dociera także tam, gdzie potrzebna jest natychmiastowa reakcja. Po ubiegłorocznych powodziach fundusz uruchomił specjalny pakiet wsparcia. W ciągu kilku miesięcy podpisano 50 umów na kwotę ponad 5,5 mln złotych – zarówno z jednostkami OSP, jak i gminami odpowiedzialnymi za odbudowę lokalnej infrastruktury.

Działania te potwierdzają, że fundusz nie ogranicza się do inwestycji infrastrukturalnych. Równie ważne są działania miękkie – edukacja, wsparcie społeczne, ochrona przyrody i reagowanie na sytuacje kryzysowe. Dzięki temu WFOŚiGW w Katowicach staje się nie tylko instytucją finansującą zmiany, ale też partnerem rozwoju lokalnych społeczności.

•

Najnowsza generacja Mazdy CX-5 zachowuje rozpoznawalną sylwetkę

Sportowa łódź Frauscher x Porsche 850 Fantom

MATERIAŁY PRASOWE

Mazda MX-5 w kolejnej odsłonie

Mazda pokazała trzecią generację modelu MX-5, która na rynek ma trafić pod koniec tego roku. Ma znaną stylistykę i nowy silnik.

Najnowsza generacja Mazdy CX-5 zachowuje rozpoznawalną sylwetkę, jednocześnie rozwijając stylistykę projektowania Mazdy KODO – „dusza ruchu" i integrując najnowszą technologię Skyactiv, po raz pierwszy wprowadzoną w pierwszej generacji Mazdy CX-5 w 2012 roku.

Funkcje łączności i ergonomia zostały ulepszone dzięki nowemu interfejsowi HMI. Nowy wyświetlacz centralny dostępny w dwóch wariantach – o przekątnej 12,9 lub 15,6 cala – zapewnia interakcję tak intuicyjną jak korzystanie ze smartfona z personalizowanym menu. Po raz pierwszy w gamie Mazdy CX-5 zawiera system Google built-in, który sprawia, że codzienne korzystanie z samochodu jest prostsze. Cyfrowy zestaw wskaźników o przekątnej 10,25 cala i zmodernizowane elementy sterujące na kierownicy zapewniają czytelny przekaz najważniejszych informacji.

Najnowsza odsłona Mazdy CX-5, zaprojektowana zgodnie z koncepcją Wearable Gear, charakteryzuje się bardziej sportową stylistyką, dopasowaną zarówno do użytku w mieście, jak i podczas wypadów w plener.

Mimo rozpoznawalnej sylwetki samochód ma nowe proporcje i zwiększony rozstaw osi. Ma teraz dodatkowe 61 litrów pojemności przestrzeni bagażowej, szerszy otwór tylnych drzwi i dzieloną kanapę 40:20:40 dla jeszcze większej wszechstronności.

Kabina oferuje czystą, przestronną i harmonijnie zaprojektowaną przestrzeń o uproszczonej stylistyce. Kluczowe funkcje obejmują nową konsolę środkową z powiększoną przestrzenią schowków i – w wyższych wersjach wyposażenia – panoramiczny przeszklony dach, który podkreśla przestronność.

Nowa Mazda CX-5 jest oferowana w czterech wersjach wyposażenia: Prime-Line, Centre-Line, Exclusive-Line i Homura – każda z wyróżniającym wykończeniem.

Pod maską nowej Mazdy CX-5 znajduje się silnik benzynowy e-Skyactiv G 141 o pojemności 2,5 litra, współpracujący z systemem miękkiej hybrydy Mazda M Hybrid o napięciu 24 V oraz układem hamulcowym typu brake-by-wire.

Ma moc 141 KM i 238 Nm maksymalnego momentu obrotowego. W wariancie z napędem na przednie koła napędzany nim samochód osiąga przyspieszenie 0–100 km/h w 10,5 sekundy. Pozwala też na holowanie przyczep o dopuszczalnej masie całkowitej do 2 tys. kg.

Nowa jednostka zastępuje stosowany poprzednio podstawowy silnik o pojemności 2 litrów. Silnik ten zapewnia pewne osiągi z ulepszonym momentem obrotowym dla szybszej reakcji, płynnego przyspieszania i lepszego komfortu jazdy.

Samochód będzie dostępny z napędem na przednie (FWD) lub wszystkie koła (AWD). Korzysta z unowocześnionej konstrukcji podwozia i zawieszenia, co ma zapewnić wyższy komfort jazdy i lepsze prowadzenie na drodze.

Nowa Mazda CX-5 dostępna będzie w wybranych europejskich salonach sprzedaży od grudnia 2025 roku. Cena podstawowa to 35 tys. euro na rynku niemieckim. Polskie ceny nowej Mazdy CX-5 zostaną zakomunikowane we wrześniu wraz z otwarciem zamówień na ten model, a pierwsze samochody na polskim rynku pojawią się w lutym 2026 roku.

CLA Shooting Brake to pierwszy elektryczny Mercedes dostępny w wersji kombi

PORSCHE MA NOWY REKORD PRĘDKOŚCI. TYM RAZEM NA WODZIE

O tym cacku pisaliśmy już dwa lata temu. Sportowa łódź Frauscher x Porsche 850 Fantom, opracowana wspólnie przez Porsche i austriackiego producenta łodzi, to elegancki jacht typu day cruiser, wyposażony w całkowicie elektryczny układ napędowy przejęty z Porsche Macan Turbo. Teraz jacht ten ustanowił nowy rekord prędkości podczas zawodów Monaco Energy Boat Challenge. Popłynęła ze średnią szybkością 49,84 węzła (92,3 km/h).

Monaco Energy Boat Challenge uchodzi za jedną z wiodących platform innowacji w dziedzinie zrównoważonej morskiej mobilności. Wydarzenie jest wspierane między innymi przez Fundację Księcia Monako Alberta II, założoną przez księcia w 2006 roku. Organizacja wspiera międzynarodowe projekty środowiskowe mające na celu ochronę różnorodności biologicznej, klimatu oraz zasobów wodnych.

Celem zawodów jest promowanie bezemisyjnych technik napędu i testowanie ich w rzeczywistych warunkach. W kategorii „Prędkość" pod uwagę brana jest średnia szybkość uzyskana na dwóch jednokilometrowych odcinkach, co pozwala ocenić efektywność i osiągi w rzeczywistych warunkach testowych.

Wystawiona w Monako łódź Frauscher x Porsche 850 Fantom to w pełni standardowy model produkcyjny.

Łódź ma długość 8,67 metra i 2,49 metra szerokości. Sercem projektu jest układ napędowy z całkowicie elektrycznego Porsche Macan Turbo, który został kompleksowo przystosowany do nowych warunków i połączony z kształtem kadłuba Frauschera 858 Fantom.

Porsche dostarcza tam akumulator wysokiego napięcia i układ napędowy, wraz z jednostką sterującą, w postaci wstępnie zmontowanych modułów. Optymalna prędkość przelotowa wynosi 41 km/h (22 węzły). Przy tej prędkości energia w akumulatorze pozwala pokonać około 45 km (lub umożliwia godzinną podróż). Podczas pływania z prędkością graniczną można uzyskać zasięg przekraczający 100 km.

Frauscher x Porsche 850 Fantom jest produkowany w stoczni Frauscher w Ohlsdorfie w Górnej Austrii.

PIERWSZE ELEKTRYCZNE KOMBI MERCEDESA

CLA Shooting Brake to pierwszy elektryczny Mercedes dostępny w wersji kombi. Tylny bagażnik ma pojemność od 455 do 1290 litrów, a podświetlany bagażnik pod przednią pokrywą (tzw. frunk) mieści kolejne 101 litrów. Standardowe relingi dachowe pozwalają z łatwością przewieźć deski surfingowe lub rowery. Ich ładowność wynosi 75 kilogramów.

Skuter wodny lub dwa motocykle można z powodzeniem holować na przyczepie. Dopuszczalna masa przyczepy z hamulcem wynosi do 1800 kg.

Dostępne są dwie wersje CLA 250 i CLA 350. Pierwsza ma moc 272 KM, a druga 354 KM oraz momenty obrotowe odpowiednio 335 Nm i 515 Nm. Obydwie mają tej samej wielkości akumulatory o pojemności 85 kWh.

Samochód w wersji 250 ma do 761 km zasięgu w cyklu mieszanym WLTP, a zużycie energii w cyklu mieszanym: 12,7–15,2 kWh/100 km. Aby zyskać 310 km zasięgu WLTP, na odpowiedniej stacji wystarczy 10 minut postoju na ładowanie.

Wprowadzenie CLA Shooting Brake z technologią EQ na europejski rynek nastąpi w marcu 2026 roku. **JAN STORA**

PERYFERIA

Zbrodnia i zupa pomidorowa

UNSPLASH.COM

Gdyby ktoś zapytał Jadwigę, emerytowaną nauczycielkę biologii, co najbardziej lubi robić w życiu, odpowiedziałaby bez wahania: rozwiązywać krzyżówki, gotować zupę i tropić morderców. W tej właśnie kolejności.

Tego konkretnego dnia, we wtorek o godzinie 11:17, Jadwiga stała w kuchni w swoim mieszkaniu na warszawskim Żoliborzu i mieszała zupę pomidorową, kiedy do drzwi zadzwoniła Halina, sąsiadka z drugiego piętra.

– Jadwigo! – krzyknęła od progu, bo przecież po co czekać, aż ktoś otworzy drzwi. – Ktoś zabił pana Edka z trzeciego piętra!

– Kogo? – Jadwiga odwróciła się z łyżką w dłoni. – Edka? Tego, który zawsze narzeka na koty?

– No! Tego samego! Leży jak długi w piwnicy, a obok niego ta jego stara torba i… rozsypana paczka makaronu.

To był moment, w którym pomidorowa musiała poczekać. Jadwiga narzuciła swój zielony płaszcz pamiętający zamierzchłe czasy, zawiązała chustkę w groszki i zeszła z Haliną do piwnicy.

Rzeczywiście. Edek leżał na plecach, z oczami szeroko otwartymi i wyrazem twarzy, jakby ostatnią rzeczą, jaką zobaczył, była niezwykle korzystna promocja na twaróg w Biedronce.

– Nie żyje – stwierdziła Jadwiga, kucając. – I to już od kilku godzin. Zimny jak listopadowe popołudnie.

– Wezwałam policję – dodała Halina. – Ale znasz ich. Przyjadą, jak im się zachce.

– Czyli mamy czas – odparła tajemniczo Jadwiga z błyskiem w oku.

Bo Jadwiga nie była byle starszą panią. Miała za sobą trzy kursy online z zakresu kryminalistyki, obejrzane wszystkie sezony „CSI” i napisała jedną jeszcze nieopublikowaną powieść kryminalną, która według jej przyjaciół była świetna.

Zaczęła od makaronu. Leżał rozrzucony po podłodze, jakby ktoś próbował uciekać z zakupami.

– Kto niesie makaron w torbie na ramieniu? – mruknęła. – I dlaczego opakowanie jest otwarte?

– Może planował dziś go gotować? – zasugerowała Halina.

– W piwnicy? – odparła zamyślona Jadwiga.

To był pierwszy trop. Drugi pojawił się chwilę później. Pani Stefania, sąsiadka z naprzeciwka, przyszła popatrzeć. I powiedziała coś, co przykuło uwagę Jadwigi:

– Słyszałam w nocy jakieś kroki. Jakoś koło drugiej. Ale pomyślałam, że to znowu pies sąsiadki z góry bawi się piłką.

– Pies nie otwiera zamkniętej piwnicy – zauważyła Jadwiga. – A zresztą psy nie kupują makaronu. I nie powinny go jeść.

Policja przyjechała o 12:03. Dwóch młodych funkcjonariuszy, z których jeden miał wąsy, a drugi ewidentny problem z detektywistycznym entuzjazmem Jadwigi.

– Proszę się odsunąć i niczego nie dotykać! – jęknął groźnie ten bez wąsów.

– Przecież nikt niczego nie dotyka – oburzyła się Jadwiga, pokazując notatnik. – Robię tylko notatki. I tak już wiem, kto go zabił.

– Pani wie? – zapytał ten z wąsami z ironią.

– Oczywiście – odpowiedziała spokojnie. – To była pani Stefania.

Wszyscy zamarli.

– Co też pani mówi! – Stefania pobladła jak ściana.

– No to pomyślmy. Pan Edek był uciążliwy. Zgłaszał wszystkich do spółdzielni. Szczególnie ciebie, Stefania, za palenie ukradkiem na balkonie. Ale co ważniejsze, miał klucze do wszystkich piwnic. No wiadomo, jako były dozorca.

– No i? – spytała Halina z podnieceniem.

– No i w piwnicy pani Stefanii od tygodnia śmierdziało. Sąsiad z czwartego skarżył się, że coś tam fermentuje.

Wszyscy spojrzeli na Stefanię.

– Edek poszedł sprawdzić, co tam trzymasz. A ty się zdenerwowałaś, bo odkrył twoją domową bimbrownię. Popchnęłaś go. Uderzył się w głowę. I zmarł.

– To był wypadek! Ja nie chciałam! – krzyknęła Stefania, zanim zdążyła ugryźć się w język.

– A jednak – szepnął, wciąż nie dowierzając, ten bez wąsów, wyjmując kajdanki.

– Skąd pani to wiedziała? – zapytał policjant z wąsami.

– Mój drogi – uśmiechnęła się Jadwiga. – Lata doświadczenia w uważnym obserwowaniu sąsiadów i nie tylko. Pan Edek w życiu by nic nie ugotował. A Stefania może nie wygląda, ale wszyscy wiemy, że od odejścia od męża żywi się głównie papierosami, kawą i makaronem, bo niczego innego nie chce jej się robić.

Jadwiga wróciła do kuchni. A zupa pomidorowa była już lekko przestudzona, ale nadal pyszna.

SAVOIR-VIVRE – CZYLI SZTUKA ŻYCIA

Savoir-vivre palacza – czyli o tym, czy można palić z klasą

Choć moda na palenie papierosów jest raczej wspomnieniem dawnych dekad niż stylem życia, wciąż zdarza się, że dym tytoniowy wchodzi w przestrzeń wspólną i budzi emocje. Bo o ile każdy ma prawo do własnych przyzwyczajeń, o tyle elegancja zaczyna się tam, gdzie kończy się cudzy dyskomfort.

PIXELS.COM

Palenie od dawna nie jest już symbolem nonszalancji, a raczej powodem do zakłopotania, zwłaszcza w miejscach publicznych. Palacze są dziś gośćmi, nie gospodarzami przestrzeni. A savoir-vivre w tej dziedzinie opiera się na jednej, prostej zasadzie: nie pal tam, gdzie ktoś może tego nie chcieć. Nawet jeśli formalnie wolno.

ZACZYNA SIĘ JUŻ OD PYTANIA. Zanim zapalisz w towarzystwie, to zapytaj. Niby drobiazg, ale wiele mówi o klasie. „Nie przeszkadza ci, jeśli zapalę?” – to zdanie, które w jednej chwili może uratować relację, atmosferę i wspólny stolik. Bo nawet jeśli rozmówca się zgodzi, poczuje się zauważony. A jeśli odmówi, to będzie miał do tego pełne prawo.

Balkony, przystanki, wejścia do budynków – to dziś najczęstsze miejsca sporu. Wystarczy spojrzeć na miny sąsiadów, którzy próbują uchylić okno, a zamiast świeżego powietrza wpada im do mieszkania czyjś papierosowy dym. Pamiętajmy: balkon to nie strefa prywatna, jeśli sąsiad ma dziecko, psa czy alergię za ścianą. Podobnie z przystankami, tam znak „zakaz palenia” to nie tylko przepis, a przestrzeganie go to też forma szacunku wobec innych.

A CO Z ELEKTRONICZNYMI PAPIEROSAMI? Choć mniej uciążliwe, nie są niewidzialne ani bezwonne. Nie warto zakładać, że nikt nie zauważy, a już na pewno nie należy ich używać tam, gdzie obowiązuje zakaz palenia tradycyjnych papierosów.

I wreszcie niedopałki. Kulturalny palacz nie zostawia po sobie śladu. Rzucanie peta na chodnik, do wody czy, o zgrozo, do doniczki na kwiaty to nie tylko brak wychowania, ale i podstawowego szacunku do otoczenia.

PALENIE TO WYBÓR. Ale styl, z jakim to robimy – albo nie robimy – mówi o nas więcej, niż nam się wydaje. Zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o wspólną przestrzeń i czyjeś prawo do świeżego powietrza.

HK

ZDROWIE

Ucisk, czyli wrastający paznokieć

Zaburzenie to najczęściej dotyczy paznokcia dużego palca u stopy. Płytka paznokciowa zawija się i wrasta w otaczającą skórę, czyli wał paznokciowy, co powoduje nieprzyjemne dolegliwości. Paznokieć może wrastać z jednej strony lub z obu stron. Głównymi przyczynami są noszenie zbyt ciasnych butów, obcinanie paznokci „na okrągło” oraz wrodzona predyspozycja niektórych osób do wrastania paznokci. Schorzenie to może dotknąć każdego, chociaż częściej występuje u młodych osób.

ARCHIWUM

JAKIE SĄ OBJAWY? W trakcie chodzenia, nakładania skarpet czy butów pojawia się coraz większy ból, ponieważ czynności te powodują głębsze wbijanie się wrastającego paznokcia w ranę. Występuje zaczerwienienie i obrzęk wała paznokciowego, co świadczy o rozwoju stanu zapalnego. Z czasem może również dojść do nadkażenia bakteryjnego rany, co objawia się nasileniem bólu, który staje się ciągły. Może to powodować wrażenie pulsowania oraz wyciek z rany ropnej wydzieliny. W bardzo zaniedbanych przypadkach może dojść do rozprzestrzenienia się zakażenia na cały palec, który staje się obrzęknięty, bolesny i zaczerwieniony.

CZY TO SCHORZENIE MOŻNA LECZYĆ? W przypadku wrastającego paznokcia najczęściej wystarczy noszenie wygodnego, dopasowanego obuwia, ścinanie paznokci na „kwadratowo” oraz przestrzeganie higieny, by nie dopuścić do nadkażenia. W przypadku niewielkiego stanu zapalnego wału paznokcia kilka razy dziennie można moczyć stopy w ciepłej wodzie z mydłem oraz smarować palce maścią lub płynem. Gdy odczuwamy duży ból, możemy zażywać leki przeciwbólowe o dodatkowym działaniu przeciwzapalnym, dostępne w aptece bez recepty.

Gdy te metody nie pomagają, konieczny jest zabieg medyczny. Polega on na wycięciu klinowym około 2–3 mm wrastającego paznokcia wraz ze zmienionym wałem paznokciowym. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym i przywraca paznokciowi właściwy tor wzrastania. Mniej inwazyjne jest zakładanie klamer na powierzchnię paznokcia, których zadaniem jest ciągnięcie go ku górze, co uwypukla go i uniemożliwia dalsze wrastanie. Ta metoda może być użyta w dowolnym czasie, jest bezbolesna i nie wymaga znieczulenia miejscowego.

Krzyżówka panoramiczna nr 15

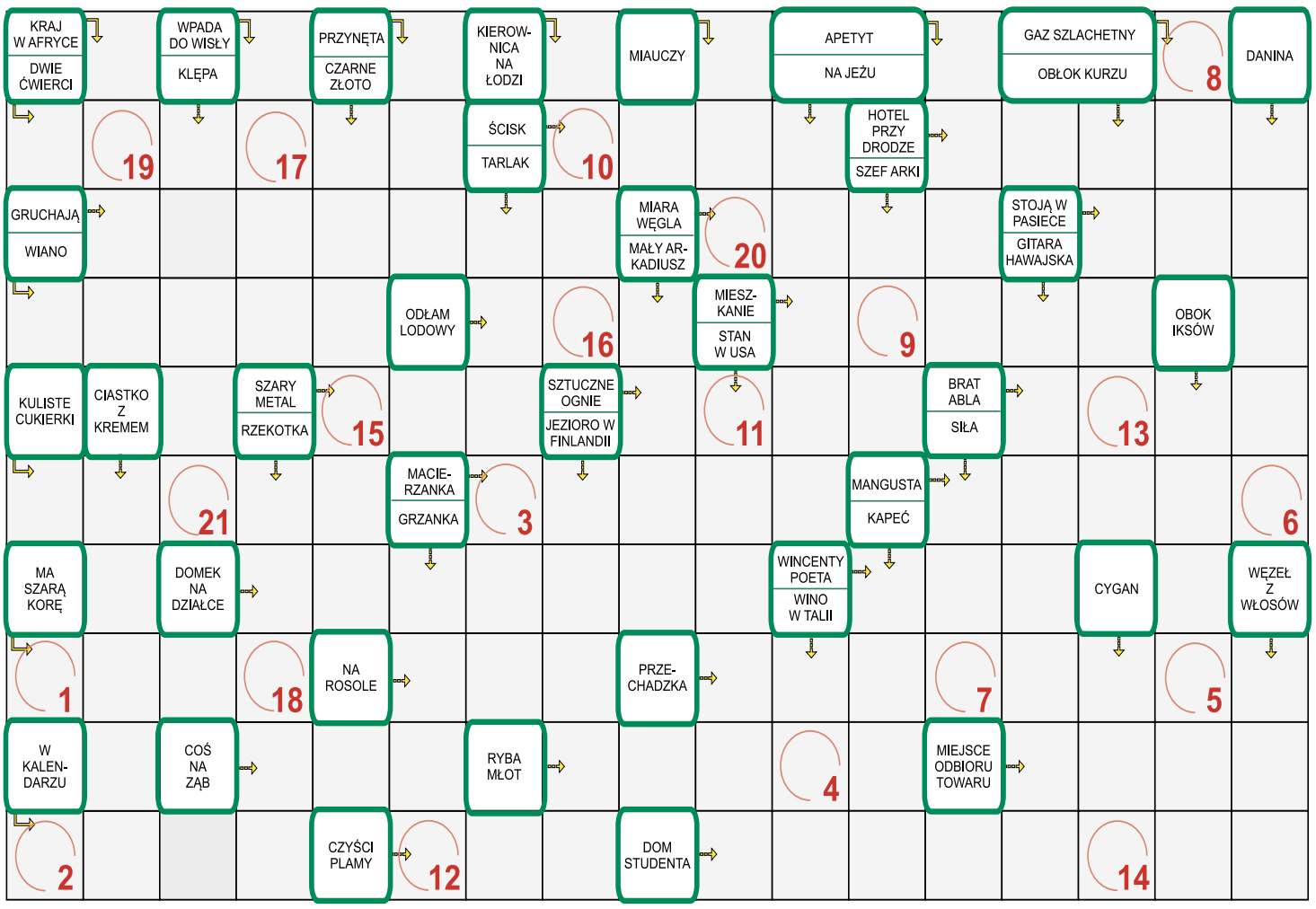

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 dadzą rozwiązanie, które prosimy nadsyłać na adres e-mail: gornik1@wp.pl. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: **JAK KTO ROBI TAK MA.**
Nagrodę wylosował: **GRZEGORZ PAPROTNY.**

PIWO PRZEZ WIEKI

Za zdrowie Leona

Urodzony w Chicago Robert Prevost został pierwszym papieżem Amerykaninem. Wierni z Wietrznego Miasta uczcili wynik konklawe za pomocą różnych gadżetów – Leon XIV doczekał się kanapki The Leo z wołowiną, a sprzedawcy pamiątek oferują takie gadżety jak papież w czapce drużyny baseballowej White Sox. Do zabawy dołączył lokalny browar Burning Bush Brewery, który wypuścił na rynek piwo Da Pope.

Dumni ze swojego duchownego piwowarzy uwarzyli ciemne, lekkie piwo o łagodnym smaku. Ma ono słodowe nuty karmelu, zawiera prażone orzechy i charakteryzuje się delikatnym, owocowym finiszem. Jak mówią przedstawiciele browaru, nazwa Da Pope powstała z połączenia dumy i dobrego humoru. Cena piwa to 5 dolarów za pintę lub 8 dolarów z kieliszkiem likieru Malort. Okolicznościowe piwo ma być dostępne aż do wyczerpania zapasów.

PINTA ROŚNIE

Największy browar rzemieślniczy w Polsce i lider kraftowej rewolucji wciąż się rozwija. Browar Pinta zakończył drugi etap rozbudowy zakładu w Wieprzu koło Żywca, w którym można zamówić piwo z kija. Front budynku zdobi żółto-czerwono-niebieska szachownica, a nad całością góruje ponad 15-metrowa wieża z białym neonem „Pinta". Celem browaru było stworzenie charakterystycznego i ponadczasowego miejsca, które od razu kojarzy się z wyjątkowymi piwami. Od trzech lat zwiedzanie browaru jest jedną z atrakcji regionu, a teraz goście mogą zatrzymać się na dłużej. W założeniach ma on być bowiem nie tylko miejscem produkcji piwa, ale także przestrzenią do spędzania wolnego czasu. Przy browarze działa ośmiokranowy bar, który latem powiększa się o ogród z leżakami i stołami. W taproomie serwowane są piwa z serii Beskidy, klasyczne propozycje Pinty prosto z rozlewu, piwa miesiąca oraz nowości. Ofertę uzupełniają inne piwa z puszek i butelek, napój Kofola oraz pizza z food trucka. Debiut firmowego baru przyciągnął rekordową liczbę gości, jednak właściciele potrzebują czasu, by szerzej rozpropagować informację, że od środy do niedzieli można odwiedzić Wieprz i spróbować piw Pinty na miejscu.

Browarowi niestraszne są kryzysy na rynku piwa. W ciągu ostatnich pięciu lat roczna produkcja Pinty wzrosła o 75 proc., podczas gdy ogólna produkcja piwa w Polsce spadła o 14,4 proc. W tym czasie udział firmy w krajowym rynku zwiększył się z 0,05 do 0,09 proc.

#PIWOTOTEŻALKOHOL

Influencerka i aktywistka Olga Legosz rozpoczęła kolejną odsłonę kampanii społecznej #PiwoToTeżAlkohol, której celem jest wprowadzenie zakazu reklamowania alkoholu w przestrzeni publicznej. Sprzeciwia się ona używaniu sformułowania „to tylko piwo", ponieważ jej zdaniem to stawianie na przykład piwa bezalkoholowego na równi z lemoniadą. Legosz wskazuje, że w ten sposób przyzwyczaja się najmłodszych do obecności piwa i innych alkoholi wszędzie – nie tylko w otoczeniu domowym, ale również w miejscach publicznych. Nadrzędnym celem kampanii jest usunięcie reklam alkoholu z przestrzeni publicznej, ponieważ młodzież, która na co dzień widzi przekazy normalizujące jego spożycie, traktuje go jako element codzienności, zabawy, a nie jako zagrożenie.

Influencerka zachęca, by włączyć się w akcję, zrobić krok w stronę odpowiedzialnej polityki zdrowotnej i ochrony młodych ludzi przed presją społeczną oraz uzależnieniami. W lutym 2025 roku złożyła petycję w tej sprawie do Ministerstwa Zdrowia oraz Sejmu, podpisaną przez około 48 tys. osób. W internecie wciąż można się pod nią podpisać.

MAREK KOWALIK

Kalejdoskop

DO KRAJOWEGO REJESTRU DŁUGÓW WPISANYCH JEST BLISKO 72 TYS. SPÓŁEK Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, co oznacza, że co ósma spółka z o.o. jest zadłużona. Łączny dług tych firm wynosi 3,8 mld złotych. Z danych KRD wynika, że całkowite zadłużenie przedsiębiorstw niebędących konsumentami sięga niemal 11,2 mld. Wśród nich największą część stanowią jednoosobowe działalności gospodarcze z długiem 5,5 mld oraz spółki prawa handlowego i inne organizacje z łącznym zadłużeniem 5,6 mld złotych.

STOPA UBÓSTWA SKRAJNEGO W POLSCE W 2024 ROKU WYNIOSŁA 5,2 PROC., CO OZNACZA SPADEK O 1,4 PUNKTU PROCENTOWEGO w porównaniu z rokiem poprzednim, podał GUS. Jednocześnie stopa ubóstwa relatywnego wzrosła do około 13,3 proc., czyli o 1,1 punktu procentowego. Z kolei ubóstwo ustawowe, czyli sytuacja osób kwalifikujących się do świadczeń z pomocy społecznej, spadło o 1,5 punktu procentowego do 2,6 proc. Granica ubóstwa skrajnego opiera się na minimum egzystencji, wyznaczonym przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, które określa bardzo niski poziom zaspokojenia podstawowych potrzeb. Granice ubóstwa ustawowego nie były zmieniane od 2022 roku. Ubóstwo relatywne odnosi się do połowy przeciętnych wydatków gospodarstw domowych, wskazując na znaczące różnice w poziomie życia.

PIXABAY.COM

CO SEKUNDĘ DO UNII EUROPEJSKIEJ TRAFIA PONAD 140 PACZEK ZAMÓWIONYCH NA CHIŃSKICH PLATFORMACH, takich jak Temu, Shein czy AliExpress. Podczas gdy Stany Zjednoczone od maja wprowadziły opłatę manipulacyjną w wysokości 100 dolarów za każdą przesyłkę z Chin, niezależnie od jej wartości, Unia proponuje znacznie niższą stawkę: 2 euro. Problemem pozostaje jednak brak porozumienia między państwami członkowskimi, z których część nie chce się dzielić wpływami z Brukselą. Wprowadzenie opłat w UE może potrwać miesiące, a nawet lata – poinformował wiceminister cyfryzacji Dariusz Standerski podczas posiedzenia sejmowej Komisji Innowacyjności. •

DWUTYGODNIK
NOWY Górnik
PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

REDAKTOR NACZELNA: Hanna Krzyżowska
Redaguje zespół
WYDAWCA:
Oficyna Wydawnicza „Górnik"
tel. 500 27 88 66
E-MAIL: gornik1@wp.pl **WWW.NOWYGORNIK.PL**
DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika" bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Grupa FASING Synergia możliwości

KARBON 2 FASING S.A. MOJ S.A. 1913 Grupa Fasing KUŹNIA OSOWIEC 1785 KONKO STRATEGICZNY PARTNER

łańcuchy ogniwowe okrągłe i płaskie
kompletne obudowy zmechanizowane
wiertarki
kotwiarki
agregaty hydrauliczne
odkuwki
ogniwa złączne
zgrzebła
trasy przenośnikowe
sprzęgła

www.fasing.pl www.moj.com.pl www.konko.pl

MOJ S.A. 1913 Grupa Fasing

TÜV CERT EN ISO 9001 TÜV NORD

MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie

MOJ S.A. ulica Tokarska 6 40-859 Katowice
tel. 32 604 09 00 fax. 32 604 09 01 e-mail: marketing@moj.com.pl

www.moj.com.pl
www.osiedlezalesie.pl